

450 tys. podpisów za życiem. Co na to Sejm?



Około 450 tysięcy podpisów poparcia dla obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Stop aborcji” zostało przekazanych do Sejmu. Jest kolejna próba przyjęcia w Polsce ustawy chroniącej życie każdego poczętego dziecka.

Napływające do Fundacji PRO - Prawo do Życia podpisy wciąż są liczone. Dziś do Sejmu złożono ich około 450 tys.

- Mam nadzieję, że będzie ich ponad pół miliona, to wielki sukces wolontariuszy i Polaków, którzy tej inicjatywie udzielili wsparcia - mówił na konferencji prasowej zorganizowanej przed Sejmem Mariusz Dzierżawski, pełnomocnik Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji”.

Z kolei Kinga Małecka-Prybyło z zarządu Fundacji PRO - Prawo do Życia podkreśliła, że ochrona życia należy się każdemu.

- Jest to zapisane w naszej Konstytucji. Czas zatem na uporządkowanie pod tym kątem naszego prawodawstwa. Czas by położyć kres zadawaniu śmierci niewinnym dzieciom - zaznaczyła.

Z kolei mec. Jerzy Kwaśniewski z Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris podkreślił, że jest teraz czas, aby paradygmat myślenia o prawach człowieka objął wszystkich - od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci: *-Chcemy, by ta inicjatywa się temu przysłużyła. Wiemy, że w każdym klubie parlamentarnym wyrażane są głosy poparcia dla tej inicjatywy.*

Teraz sprawa ustawy antyaborcyjnej jest w rękach posłów. obrońcy życia zapewniają, że nie ustaną w walce o dalszy los projektu ustawy.

Projekt ustawy zaproponowany przez Komitet wprowadza pełną prawną ochronę życia dzieci poczętych likwidując z polskiego systemu prawa tzw. wyjątki aborcyjne. Projekt, wbrew medialnym zarzutom, gwarantuje pełną ochronę życia matki, przewidując możliwość prowadzenia ratujących jej życie działań leczniczych, włącznie z tymi, które mogą doprowadzić do śmierci dziecka poczętego.

- Zwolennicy aborcji wmawiają nam, że narażamy życie kobiet. Nie ma medycznego, naukowego uzasadnienia dla twierdzenia, że aborcja sama w sobie uratowała kiedyś życie kobiety. To nie jest lekarstwo. W 2012 roku w Dublinie kilkuset lekarzy ginekologów podpisało deklarację świadczącą, iż nie ma żadnego medycznego uzasadnienia dla wykonywania zabiegów aborcji w celu ratowania życia kobiety - mówiła przed Sejmem Kinga Małecka-Prybyło, członek zarządu Fundacji PRO - Prawo do Życia.

Ponadto obywatelski projekt zobowiązuje organy państwa i samorządu terytorialnego do zapewnienia pomocy oraz wsparcia materialnego i opieki dla rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne. Zapisy zaproponowane w projekcie zobowiązują także do niesienia wsparcia matkom, których dzieci zostały poczęte np. w wyniku gwałtu.

Każdy mógł się przyłączyć

Mimo że pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą wymaganych jest 100 tys. podpisów, to Fundacja Pro-Prawo do Życia nie złożyła broni i przez trzy miesiące organizowała pikiety i wystawy, w czasie których prezentowano prawdziwe skutki aborcji. Reakcja przechodniów była różna. „Zdarzały się próby pobicia naszych wolontariuszy, niszczenie sprzętu należącego do Fundacji oraz inne akty wandalizmu, jak cięcie plakatów wystawowych. Nieraz dla naszego bezpieczeństwa musiała interweniować policja. Mimo to nie dawaliśmy się zastraszyć i zbieraliśmy dalej. Te i inne epizody są marginesem i nikt nie woli budujących doświadczeń” – wyjaśnia wolontariuszka Fundacji Pro-Prawo do Życia Karolina Jurkowska.

Do zbiórki podpisów spontanicznie zgłaszały się osoby chcące w swoich rodzinach, miejscach pracy, środowiskach, w których żyją, zbierać podpisy na własną rękę. „Podczas zbiórek podpisów nieraz stykaliśmy się z ofiarami obecnego prawa aborcyjnego: kobietami przymuszanymi przez lekarzy i rodzinę do zabicia dziecka z powodu podejrzenia choroby, rodzicami dzieci niepełnosprawnych, którzy słyszą nieraz bolesne słowa »Czemu Pani go nie usunęła?«” – dodaje wolontariuszka.

Fundacja PRO - Prawo do Życia od 2011 roku zebrała łącznie 1 mln 600 tys. podpisów, zorganizowała blisko 700 pikiet pro-life, ponad 200 wystaw i 50 kursów dla obrońców życia.

Izabela Kozłowska

Fot. Stopaborcji.pl